

## ODCINEK 1:

Dookoła panowała ciemność i stopniowo narastała mgła. Nad rzeką było słycać tylko świerszcze i gdzieniegdzie odgłos plusku, spowodowany wyskakującymi rybami. Sielankę zakłóciły jedynie szybkie kroki młodej dziewczyny, biegnącej wzdłuż rzeki. Jej serce miało przyspieszone tętno a na twarzy było widać przerażenie. Co chwilę odwracała się, by zobaczyć czy nadal jest goniona. Szybkie kroki jakie stawiała na mokrej ziemi, sprawiały że co jakiś czas traciła równowagę, ale mimo to potrafiła utrzymać się na nogach. Miała nadzieję ze ucieknie swojemu prześladowcy, lecz cała jej nadzieja prysła, gdy dobiegła do miejsca, gdzie mniejsza rzeka wpada do Brdy. Straciła swoją drogę ucieczki. Stanęła i nerwowo zaczęła się rozglądać. Miała do wyboru biec w lewo wzdłuż mniejszej rzeki lub spróbować przepłynąć przez nią. Wtedy jednak jej prześladowca zbliży się bardzo blisko i może ją dopaść zanim dotrze na drugi brzeg. W oddali zaczęła słyszeć kroki, więc był już coraz bliżej. Postanowiła zaryzykować i weszła do wody.

\* \* \* \* \*

W powietrzu unosiła się woń alkoholu i papierosów. W całym pokoju leżały porzucane butelki po piwach i winie, oraz ubrania kobiety i mężczyzny. Pokój nie był zbyt umeblowany, po jego lewej stronie stały dwa duże regały z książkami i biurko, a po drugiej stronie szafa na ubrania i duże dwuosobowe łóżko. A w nim dwójka przytulonych do siebie osób. Ona piękna, zgrabna czarnowłosa dziewczyna, on wysoki ciemny blondyn z lekkim zarostem. Oboje przeżyli gorącą noc, patrząc na ich roznieglizowane ciała. Pierwsze promyki słońca zaczynały się przebijać przez żaluzje, dodając trochę życia w owym pokoju. Oboje wtuleni w siebie, przniesieni do krainy snów, leżeli na łóżku, korzystając z sielanki. Jednak owa sielanka została brutalnie przerwana głośną melodią, dochodzącą z telefonu mężczyzny.

-Lepiej żebyś miał ważny powód, budząc mnie nad ranem w trakcie mojego urlopu. – Odezwał się do słuchawki Arek, wyraźnie zaspanym głosem.

-Uznam, że nie wiedziałeś z kim rozmawiasz, więc puszcze Ci tę wypowiedz w niepamięć. Zawieszam Twój urlop, jesteś mi potrzebny. – Odparł komendant Policji Jan Robeski, dość wrogim tonem.

-Co jest takiego ważnego, że budzi mnie pan na kacu? – Kontynuował, lekko prowokując swojego przełożonego.

-Mamy zabójstwo i to dość ważne. Masz godzinę by się ogarnąć i dotrzeć na miejsce. Ciało znaleziono przy rzece, gdzie kanał notecki wpada do Bydgoskiego.

-Dla Pana każde zabójstwo jest ważne. Moja grupa sobie poradzi. Ja mam urlop.

-Potrzebuje tam Ciebie. Więc ruszaj się! – Po tych słowach się rozłączył.

Arek przez chwilę milczał, przyglądając się swojej ukochanej, która również się obudziła. Odłożył więc telefon i objął ją ramieniem. Za nic nie chciał przegapić kilku chwil czułości.

-Kto to był? – Spytała sennym głosem Daria, mocniej przytulając się do ukochanego.

-Musze iść do pracy, Ale spokojnie, znajdę jeszcze chwilę na przyjemności. – Odparł i pocałował ją delikatnie a następnie odwrócił na plecy i pocałował w szyję. Dziewczyna wydała się sobie odgłos rozkoszy i pozwoliła mu działać, czekając aż zejdzie niżej.

\* \* \* \* \*

Arek zatrzymał samochód najbliżej jak się dało i wysiadł z niego. W rękę trzymał termos z kawą a na nosie miał okulary przeciwsłoneczne. Podeszedł do taśmy odgradzającej miejsce zbrodni i podniósł ją, by przejść pod spodem. Przy ciele stała młoda policjantka Roksana, która dobrze znał. Zauważył też patologa policyjnego Sebastiana Lisieckiego. Rozglądał się przez moment, popijając kawę a następnie podeszedł do nich, co wywołało rozczarowanie na twarzy dziewczyny.

-Widzę, że szef wysłał nam elitę do pomocy. - Odezwała się z ironią, jak tylko go zobaczyła. Sebastian również odwrócił głowę, ale w przeciwieństwie do koleżanki, traktował go z sympatią.

-Nie do pomocy a do przejęcia śledztwa. – Odparł, posyłając jej sarkastyczny uśmiech.

-Mamy wszystko pod kontrolą. Kuba przesłuchuje świadka, a ja czekam na raport co do godziny zgonu i przyczyny. Obstawiam jednak że to samobójstwo.

-I zamiast szukać śladów i je zabezpieczyć, stoisz nad ofiarą i tępo się gapisz? Może błędnie wyciągnęłaś wnioski? – Skomentował jej zachowanie, popijając kawę.

-A Ty niby taki dobry w tym jesteś? Poradzę sobie bez Ciebie! – Odparła i wyciągając rękawiczki, zaczęła rozglądać się po terenie. Sebastian spojrzał ze zdziwieniem na Arka, a ten tylko wzruszył ramionami.

-Co masz dla mnie? – Spytał po chwili, biorąc kolejny łyk kawy, który pomagał mu wrócić do normalnego funkcjonowania.

-Młoda dziewczyna, między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Na chwilę obecną mogę powiedzieć że utonęła, ale więcej będę wiedział, jak zbadam ciało w laboratorium. – Odparł Sebastian, wstając i ściągając z rąk rękawiczki.

-Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Jak oceniasz? – Spytał Arek, przyglądając się ciału.

-Albo pierwsze, albo drugie. Dopiero bo zbadaniu tego miejsca i ciała, wyciągnę odpowiednie wnioski.

-Sprawdzę ślady wzdłuż rzeki, może coś znajdę. – Odparł Arek i wrócił w kierunku samochodu, trzymając się linii brzegowej. Przyglądał się dokładnie ziemi, a ze dzień wcześniej padało i jeszcze ziemia nie wyschła do końca, to łatwo było znaleźć ślady. Ukucnął i znalazł to czego szukał, kilka śladów stóp, jedne większe drugie mniejsze, biegnące w tym samym kierunku. Wyciągnął telefon i kładąc termos od kawy przy śladach, robił po kolei zdjęcia. Zauważyła to Roksana, która poirytowana podeszła bliżej.

-Mogę wiedzieć co Ty wyczyniasz? Tylko nie mów, że wstawisz to potem na Instagrama! – Odpowiedziała wyraźnie zirytowana.

-Jak byś przyjrzała się uważniej, to zobaczyła byś, że mamy tutaj ślady dwóch osób. Analizując je na wstępie, można powiedzieć, że dziewczyna biegła od strony miasta. Jej kroki są oddalone od siebie w znacznej odległości, co potwierdza moją tezę. Mamy też większe kroki, które zdecydowanie należą do osobnika płci męskiej. Są one bliżej siebie, co pokazuje, że napastnik, nie gonił ofiary a możliwe, że się z nią bawił. Mógł też znać dobrze teren i wiedział, że dziewczyna mu nie ucieknie, więc za bardzo się nie spieszył. A zdjęcia robię do analizy. Mojej ekipie się to przyda. Czasami może to znacząco pomóc w interpretacji zdarzenia i jego przebiegu. Wy tak nie robicie?

-Cieszę się że starasz się mnie bardziej nie dołować i ponizować. Znam się na tej robocie doskonale, więc jak mówiłam poradzę sobie sama. – Odparła z nutką wrogości w głosie, co Arek skutecznie zignorował, po chwili jednak, postanowił kontynuować dyskusję.

-Roksana. Nie przepadam za sobą to fakt, ale jak już mówiłem, przejmuje śledztwo, bo tak kazał Robeski. Nic z tym nie zrobisz, więc skorzystaj trochę z bycia miłą i nie utrudniaj mi, a zrób coś pożytecznego. – Odparł, a dziewczyna poczerwieniała ze złości, mając ochotę go uderzyć, ale powstrzymała się. – Na mnie pora. Jak zabezpieczycie miejsce zbrodni, to dajcie mi znać, czy znaleźliście coś jeszcze. Miłego dnia. – Zakończył z ironią i wsiadł do samochodu. Dziewczyna zmierzyła go wzrokiem i odwróciła się w kierunku Sebastiana.

\* \* \* \* \*

W budynku gazety od rana panowało wielkie poruszenie. Naczelnny biegał od pokoju do pokoju, wyraźnie kogoś szukając. W końcu wpadł do ostatniego z nich, gdzie przy biurku siedziała Daria przeglądająca nagłówki w Internecie. Z początku planowała wziąć dzisiaj urlop na żądanie, ale z racji tego że Arek został wezwany do pracy, to zrezygnowała z tego pomysłu, by nie spędzić dnia samotnie. Jak tylko naczelnny wszedł do pokoju, podniosła głowę i czekała na jego pierwsze słowa.

-Widziałaś gdzie Kingę? Miałem dostać artykuł a szukam jej od godziny. – Zaczął podniesionym głosem, a Daria prawie podskoczyła ze strachu.

-Niedawno przyszedłam do pracy. Ona nie dotarła dzisiaj. Nie wiem, gdzie jest. – Odparła ze spokojem.

-To się dowiedz! Inaczej przejmiesz jej zadanie, będziesz miała na to trzy godziny jak nie zdążysz to wylecisz z pracy. – Odparł zimnym tonem i wyszedł, trzaskając drzwiami. Dziewczyna przez chwilę wpatrywała się w drzwi nie wiedząc co powiedzieć, po czym wyciągnęła telefon, próbując zadzwonić do przyjaciółki. Jej telefon był wyłączony i nie mogła się dodzwonić. Pamiętała tylko że wieczorem była z kimś umówiona w sprawie reportażu i od tego czasu nie było z nią kontaktu. Spróbowała drugi raz i trzeci i nadal pocztą się włączała. Coraz bardziej martwiła się o nią. Bała się że coś mogło się jej stać, więc

została już tylko jedna opcja. Wybrała kolejny numer na swoim telefonie i oczekiwała połączenia. Po trzech sygnałach, usłyszała głos, którego teraz potrzebowała.

-Już tęsknisz za mną kochanie? – Usłyszała Arka w słuchawce.

-To też. – Odparła z uśmiechem. – Poszukuje mojej przyjaciółki, miała wczoraj napisać reportaż i się z kimś spotkać, a dzisiaj nie odbiera telefonu i nie przyszła do pracy.

-Może została na noc albo zasnęła. – Uspokajał ją ukochany.

-Dałaby mi znać, że będzie później. – Nie rezygnowała dziewczyna.

-Wyślij mi jej zdjęcie i adres. Zobaczę co da się zrobić. – Westchnął i ustąpił.

-Dziękuję Ci bardzo. Kocham Cię. – Odpowiedziała i rozłączyła się by wysłać zdjęcie i adres swojej przyjaciółki. Wyszukała odpowiednie zdjęcie i wysłała. Oby znalazł jej przyjaciółkę całą i zdrową. Jednak gdy zadzwonił już po kilku sekundach, to serce zabiło jej mocniej. – Nie sądziłam, że zadzwonisz tak szybko do mnie.

-Dzwonię, bo nie mam dobrych wieści. Rano, gdy wyciągnęli mnie z łóżka, to znaleziono ciało młodej dziewczyny. Teraz jak mi pokazałaś zdjęcia, to niestety mogę powiedzieć, że to ona.

-Ale jak? Co się stało? – Spytała, a w oczach miała łzy.

-Prawdopodobnie utonęła, ale wiem że była goniona przed śmiercią, więc może być to morderstwo. Wiesz na czym ostatnio pracowała?

-Nie mam pojęcia, ale przeszukam jej komputer i dam Ci znać. Jeśli szef mi pozwoli.

-A czemu ma nie pozwolić?

-Bo dał mi kilka godzin na napisanie za nią artykułu inaczej wywali mnie z pracy.

-Zaraz tam będę i z nim porozmawiam. – Odparł i się rozłączył. Daria, przesiadła się więc na miejsce przyjaciółki i przecierając łzy, włączyła jej komputer i zaczęła przeglądać pliki na dysku, w nadziei, że znajdzie coś przydatnego.

\* \* \* \* \*

Wchodząc do budynku gazety „Twoja Bydgoszcz”, Arek usłyszał z daleka krzyki naczelnego. Zastanawiał się co mogło go tak poirytować, ale jak dotarł bliżej, zobaczył, że wydziera się on na Darie, która ze łzami w oczach siedzi przy biurku. Zacisnął pięść, ale postanowił się jeszcze powstrzymać.

-Mam dość twojej nieudolnej pracy. Prosiłem Cię o coś a Ty mi odmawiasz. Przykro mi, że ona nie żyje, ale gazeta sama się nie napisze a potrzebuje ten materiał na dziś. Więc zostaw ten komputer i zajmij się moim artykułem kretynko! – Krzyczał na korytarzu.

-Może się pan uspokoi, bo jeszcze dostanie zawału. – Skomentował jego zachowanie Arek, opierając się o ścianę na korytarzu.

-Nie wtrącaj się jak rozmawiam z pracownikami! A po za tym, kim ty jesteś co? – Wrzasnął w jego kierunku, nie kryjąc irytacji jego komentarzem.

-Po pierwsze nie jesteśmy na ty. A po drugie pana pracownica, wykonuje zadanie dla policji, więc jeśli się pan nie uspokoi, to zatrzymam pana za utrudnianie śledztwa, powiedzmy na 24 godziny i postawimy zarzuty. Co pan na to? – Odpowiedział, pokazując odznakę za paskiem i szeroko się uśmiechając na koniec zdania.

-Jeszcze do tego bezczelny palant! Zabieraj mi tę łajzę sprzed oczu i znikajcie z mojej gazety! Nie chcę was tutaj więcej widzieć. – Wydarł się, a Arek ze spokojem wyciągnął telefon i wykręcił numer.

-Potrzebuje nakazu, na zarekwirowanie laptopa należącego do ofiary morderstwa.... Tak mają tutaj faks.... Tak zaraz spytam o numer...- Daria na palcach podała mu numer, a Arek przekazał go dalej. – Ok dotarł, zaraz go mu podam. A i mam pytanie? Mogę go zatrzymać za utrudnianie śledztwa? A i obrazę funkcjonariusza na służbie?... Ok dzięki to wszystko, pozdrów żonę. – Zakończył i się rozłączył. Następnie podał Faks naczelnemu, na którym był nakaz od prokuratora, by wydać mu laptop dziennikarki. W dodatku Arek wyciągnął kajdanki i nimi pomachał, a naczelny połuźnił kołnierz i usiadł na najbliższym krześle. Arek zignorował to zachowanie i podszedł do dziewczyny, która pakowała laptopa do torby.

-Czy jak przeproszę to obędzie się bez aresztowania? – Spytał przestraszony. Wychylając się zza drzwi.

-A Daria dalej będzie tutaj pracować? I dasz jej podwyżkę? – Zapytał Arek, dalej patrząc na Dziewczynę.

-Tak, tak. Ja tylko żartowałem. I dam jej podwyżkę. Tylko proszę mnie nie aresztować. – Prosił z pokorą.

-No! Bo inaczej tutaj wrócę. – Odpowiedział i puścił oczko do Darii.

Naczelny przytaknął ze zrozumiał, a Arek wyszedł razem z torbą z budynku. Daria szła za nim by służyć pomocą, w przeglądaniu artykułów przyjaciółki. Mimo że nie za bardzo chciał cywili przy śledztwie, to zgodził się, bo wiedziała o niej dużo więcej niż on. No i znała dziennikarską mowę, która również jest mu obca. Miał tylko nadzieje, że nie będzie przeszkadzać w ich pracy.

\* \* \* \* \*

Wchodząc do pomieszczenia znajdującego się na komendzie głównej w Bydgoszczy, które jednocześnie było skromnym biurem jego jednostki, Arek położył torbę na stół i rozpoczął rozmowę ze swoją grupą. W jej skład wchodził analityk Grzegorz. Dawid, prywatnie przyjaciel Arka, z którym znali się od wielu lat. Kiedy tworzył jednostkę, dokładnie wiedział, że będzie go potrzebował. Uzupełnieniem drużyny były dwie dziewczyny. Natalia, którą przesunięto z wydziału do walki z narkotykami oraz Aleksandra, była modelka, pracująca pod przykrywką. Razem od pięciu miesięcy tworzyli zgraną grupę, która rozwiązała już kilka

poważnych spraw kryminalnych. Kiedy cała grupa zebrała się wokół Arka, ten odwrócił się i zaczął tłumaczyć im zadanie.

-Dziś rano znaleziono Kingę Krawiecką. Młodą dziennikarkę prawdopodobnie zamordowano, a sprawca ścigał ją aż do kanału notecckiego, kawałek za Bydgoszczą. Na laptopie są wszystkie artykuły i spraw nad jakimi ostatnio pracowała. Podejrzewam, że jedna z nich doprowadziła do jej przedwczesnej śmierci. Daria pracowała z nią i pomoże nam w tłumaczeniu dziennikarskiego bełkotu. – Daria przewróciła oczami, gdy to powiedział, ale nie winiła go za takie podejście. Gdy zaczęli się spotykać, wiedziała, że nie ma on sympatii do dziennikarzy, których nawet uznaje za pijawki, które wykończą dobrego człowieka byle by mieć dobry temat. – Grzegorz. Zostaniesz z Darią i przeanalizujecie wszystko dokładnie, może na coś traficie. Dawid zabierzesz Natalie na miejsce zbrodni i zobaczycie czy Kojaki czego nie przeoczyły, potem wróćcie tutaj i pomożecie im. Ola i ja pojedziemy do jej mieszkania i tam spróbujemy się czegoś dowiedzieć.

-Mogę jechać też? Pomogę wam szukać. – Prosiła dziewczyna.

-Nie Daria. Ty przydasz się tutaj, macie cały laptop do przeszukania. – Odparł stanowczo Arek. Na miejscu zbrodni wolał nie mieć cywili. Tym bardziej, że jak dobrze znał dziennikarzy, to będzie tylko przeszkadzać zamiast pomagać.

-Dobrze. – Odpowiedziała z rozczarowaniem w głosie. Grzegorz tylko się uśmiechnął i zabrał laptopa do swojego biurka. Cieszyła go okazja do pracy z atrakcyjną dziewczyną. Prywatnie był niskim trzydziestoletnim singlem z nadwagą i okularami. Był jednak specem od komputerów i doskonałym analitykiem. Często to właśnie dzięki jego pomocy udawało się rozwiązać sprawę.

-To będzie łatwe czy trudne śledztwo? – Spytała Ola. Była dwudziesto-siedmio letnią byłą modelką. Szczupła sylwetka, długie nogi i 180 cm wzrostu, sprawiało że wielu mężczyzn oglądało się za nią na ulicy.

-Ciężko powiedzieć. Lepiej mieć oczy szeroko otwarte. – Odpowiedział dowódca i nalał sobie kolejny kubek kawy, po czym ruszył do wyjścia. Daria przypomniała sobie poprzedni wieczór i tylko się uśmiechała, patrząc jak jej chłopak nadal dochodzi do siebie.

\* \* \* \* \*

Gdy Arek i Ola dotarli do mieszkania Kingi, zobaczyli że drzwi wejściowe są uchylone. Wyciągnęli więc broń i otwierając powoli drzwi, weszli do środka. Oboje trzymali pistolet przed sobą, lufę mając skierowaną do przodu, w razie gdyby przed nimi pojawił się napastnik. Arek szedł na przedzie, a Ola za nim. Mieszkanie Kingi nie było duże, ale podzielone na cztery pomieszczenia, połączone korytarzem. Po lewej stronie znajdował się salon a po prawej, łazienka i sypialnia. Na samym zaś końcu była kuchnia. Dziewczyna zerknęła do sypialni i zobaczyła pomieszczenie przez które przeszedł huragan. Na ziemi leżały porzucane szuflady, ubrania, kartki i książki. Wyraźnie ktoś czegoś tutaj szukał, tylko pytanie czy udało mu się to znaleźć. W salonie było niewiele lepiej, z tą różnicą, że osoba która spowodowała ten bałagan, nadal tam była. Był to średniego wzrostu mężczyzna, którego hobby oprócz włamania, na pewno była siłownia. Arek delikatnie zakradł się do salonu i stojąc metr od włamywacza, wymierzył w niego broń.

-Policja, nie ruszaj się!. – Powiedział, a mężczyznę zmroziło. – Ręce na głowę i odwróć się powoli, twarzą do mnie. – Napastnik nie wyglądał na odważnego, więc zrobił tak jak mu kazali i odwrócił się, mając lekki strach w oczach.

W tym czasie stojąca na korytarzu Aleksandra, usłyszała dźwięk spłuczki w łazience i po chwili drugi ze złodziei podobnej postury z niej wyszedł. Dziewczyna celowała w niego i już miała się odezwać, gdy ten ją zauważył, otworzył szeroko oczy i wrócił do łazienki, zamykając za sobą drzwi. Ola tylko westchnęła i stwierdziła, że jeśli w łazience jest tylko małe okno przez które nie da się przejść, to włamywacz jest idiotą.

-Kim jesteś i co tutaj robisz?. – Spytał Arek, przerażonego włamywacza.

-Jestem Waldek. Może się jakoś dogadamy?. – Spytał, lekko opuszczając ręce.

-Włamaliście się do mieszkania dziewczyny, która zginęła dziś rano. Nie wygląda to dobrze, więc jeśli nie chcesz iść siedzieć na długie lata, to zacznij współpracować.

-Szef kazał mi tutaj przyjechać i poszukać jednego dokumentu, który dotyczy naszego klubu. Powiedział że to bardzo ważne.

-I dlatego się włamaliście?.

-Nie włamaliśmy. Dał nam klucze. – Odpowiadał nerwowo.

-Póki co nadal jesteś podejrzany o zabójstwo.

-Ale to naprawdę nie ja. – Odparł przecierając czoło od potu.

-Co jest w tym dokumencie?.

-Nie wiem. Miałem poszukać tego gdzie o nas piszą. Nic więcej szef nie mówił.

Arek mimo wszystko, wierzył mu, ale nie opuszczał broni. Po chwili dołączyła do niego Aleksandra z wyraźnym rozbawieniem na twarzy. Przyjrzał się jej z zaciekawieniem, ale nie pozwolił też włamywaczowi na jakąkolwiek reakcję.

-Tam jest jeszcze drugi asior. Zamknął się w łazience i powiedział że nie wyjdzie z niej, nawet jak go o to poprosimy. – Wyjaśniła, śmiejąc się przy tym.

-Potem się nim zajmiemy. Chyba że utknie w oknie, to będzie trzeba wezwać specjalistów, albo negocjatora. – Odpowiedział z uśmiechem Oli i zwrócił się do Waldka. – Znalazłeś to po co was tutaj przysłał?.

-Nie znalazłem, dlatego dalej szukam.

-Twoje poszukiwania już się zakończyły. Ola wezwij patrol i zgarniamy ich.

Dziewczyna wyciągnęła telefon i zadzwoniła do centrali. Włamywacz był już mokry od potu spowodowanego strachem, więc Arek skinął na krzesło, by na nim usiadł. Następnie sprawdził czy nie ma broni i założył mu kajdanki. Jeden unieszkodliwiony, został tylko „takyk” schowany w łazience. Jak sam nie zmięknie, to zajmie się nim patrol który za kilka minut przyjedzie. W tym czasie Arek polecił Oli, by przeszukali dalej mieszkanie w poszukiwaniu owego dokumentu, ale mieli też na uwadze łazienkę, by nic ich nie zaskoczyło.

Patrol dojechał po dziesięciu minutach, w tym czasie Arek i Ola przeszukali mieszkanie, lecz nie znaleźli niczego co by im pomogło. Policjanci zabrali obu włamywaczy, chociaż kilka minut trwało zanim wydobyli tego z łazienki. Wydział Alfa nadal był w kropce co do motywu, ale Arek wiedział, że ta dwójka może ich doprowadzić do sprawcy i go zdemaskować. Będzie trzeba ich tylko dokładnie przesłuchać. Zajmie się tym jednak po powrocie na posterunek i sprawdzeniu, czy Grzegorz i Daria coś znaleźli na laptopie dziewczyny. Oby mieli dla niego dobre wieści.

\* \* \* \* \*

-Naprawdę musieliśmy iść tutaj pieszo? – Spytała Natalia, gdy razem z Dawidem, dotarli do miejsca gdzie zginęła dziewczyna.

-Nie podobał Ci się spacer? Co fajnego jest w podjechaniu tutaj samochodem, kiedy nie widzisz tych fajnych widoków i nie oddychasz tym świeżym powietrzem? Poczuj tą przygodę. – Odparł z uśmiechem, stawiając delikatnie kroki, by nie zniekształcić miejsca zbrodni i nie zatrzeć śladów.

-Przygodę? Moje nowe buty nie lubią takich przygód. – Skomentowała i próbowała ściągnąć błoto z butów, wycierając je o trawę.

-Przywiązujesz się do rzeczy materialnych i przez to tracisz to co najfajniejsze. Spacer ze świetnym facetem. – Odparł, kończąc zdanie uśmiechem.

-Skupmy się lepiej na zbadaniu miejsca zbrodni. By znaleźć to co pominięto. – Zakończyła, przewracając oczami i odwracając głowę w kierunku z którego przyszli.

Dawid przemilczał jej odpowiedź i podszedł nad rzekę, dokładnie w miejsce gdzie znaleziono ciało. Przykucnął i przyjrzał się linii brzegowej. Natalia w tym czasie szła kawałek po śladach, które jeszcze zostały i szukała jakiś pomocnych elementów.

-Mam pewną teorię. – Zawołał do Natalii. – Dziewczyna biegła od strony miasta jak to określił Arek i ktoś ją gonił, a raczej szedł za nią. Zapewne wpadła na pomysł by przedostać się na drugą stronę rzeki, bo wydało się to jej najodpowiedniejszym rozwiązaniem. Źle oceniła jednak brzeg rzeki i poślizgnęła się. Możliwe że o coś uderzyła i nie była w stanie szybko się podnieść. Tutaj mamy miejsce w którym leżała. – Wskazał na brzeg rzeki i zgniecioną trawę. – W tym czasie zabójca zdążył do niej dojść i postanowił ją utopić. Najlepsze rozwiązanie by upozorować samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek. Nikt nie wpadł by na to, że było to morderstwo. Jeśli nie znaleziono śladów walki, to znaczy że dziewczyna była nieprzytomna, ale to poczekajmy na wyniki z laboratorium.

-Jeśli zabójca nie zostawił więcej śladów niż odciski stóp, to jesteśmy w martwym punkcie. – Odparła, gdy podeszła do Dawida by sprawdzić potwierdzenie jego teorii.

-Zrobimy kilka zdjęć i wracamy wzdłuż rzeki. Trzeba znaleźć miejsce w którym zaczął się pościg. – Zapropozował i wyciągnął aparat.

-Dalej chcesz po tym błocie chodzić? Nigdy nie zrozumieję Twojego zamiłowania do natury i wędrowek. – Skomentowała, czekając aż skończy fotografować.



-Jak ktoś całe życie dba tylko o wygląd to nie rozumie ile przyjemności dają spacer, przyroda i wycieczki. – Odpowiedział dziewczynie, posyłając jej ironiczny uśmiech.

-Dlatego jesteś kawalerem. Z takim podejściem nie poderwiesz żadnej dziewczyny.

-Ja przynajmniej mam fajne wspomnienia, a Tobie zostanie tylko kot i puste mieszkanie. – Odegrał się Dawid.

-Auć. To nie było miłe. – Odwróciła się i ruszyła w kierunku miasta. Między nią a Dawidem często dochodziło do docinek słownych, ale mimo to oboje się lubili i chętnie pracowali razem. W oddziale wszyscy się zastanawiali na czym polega ich relacja. Możliwe że sami jeszcze tego nie wiedzą.

-Jak będziesz wracać, to uważaj na dziki, bo często idą tą drogą. – Zawołał i przyglądał się jak Natalia staje, a następnie się odwraca i idzie w jego kierunku.

-Poczekam za Tobą. W końcu to Ty masz klucze od samochodu. – Odpowiedziała i wróciła na miejsce zbrodni.

\* \* \* \* \*

Przez całą godzinę Daria była zdana na towarzystwo Grzegorza i nie za bardzo ją to cieszyło. Facet ewidentnie próbował ją poderwać i mało skupiał się na pracy. Miała nadzieję że Arek szybko wróci i będzie znów mogła cieszyć się jego towarzystwem. Byli parą od dwóch miesięcy i dogadywali się świetnie, powoli nawet zaczynała myśleć że są sobie przeznaczeni. Chociaż jeszcze wiele miesięcy docierania się przed nimi. Z rozmyślań, wyrwał ją głos Grzegorza, który znów próbował flirtować.

-Czas mi przyjemnie mija, kiedy siedzisz obok. Moglibyśmy częściej tak pracować. – Zaczął, a Daria starała się to ignorować. – Czy taka piękność ma kogoś?.

-Mam chłopaka, w dodatku, co Cię zaskoczy, jest twoim dowódcą. – Odpowiedziała, posyłając mu szeroki uśmiech. Grzegorz był zakłopotany swoim zachowaniem, gdy dowiedział się, kto jest jej partnerem, więc skupił się na pracy i znalazł odpowiedni plik. Daria się zbliżyła i zaczęła czytać:

*„Dzisiaj wieczorem mam się spotkać z moim informatorem z klubu Tanzania. Jest to pracujący tam barman, który wie o szemranych interesach właściciela lokalu, oraz o handlu narkotykami w jego wnętrzu. Natrafiłam też na dziewczynę, której podano tam tabletkę gwałtu i wykorzystano. Zebrałam sporo danych ale dopiero zeznanie barmana może dostarczyć mi dowodów, z którymi pójdę na policję..”*

Poniżej znajdowały się zdjęcia, opisy i poszlaki, jakie dziewczyna znalazła, prowadząc własne dziennikarskie śledztwo w lokalu. Daria cofnęła się, sięgnęła telefon i wyszła na moment. Grzegorz w tym czasie analizował dane i wybierał te, które powinny trafić na ich korkową tablicę, przy pomocy której prowadzili analizę i rozwiązywali śledztwa. Patrzył też co chwilę na drzwi, czekając aż dziewczyna wróci, ale zajęło jej to kilka minut. A gdy wróciła, chciała przejrzeć wszystkie zebrane dane i poprosiła Grzegorza czy zrobi jej kawę. Wstał więc, zostawiając ją samą i podszedł do automatu. Spojrzała jak daleko jest od niej, a

następnie wyłączyła wszystkie pliki jakie dotyczyły sprawy Jasiewskiego i zaczęła je szybko usuwać. Miała nadzieję że zdąży zanim policjant wróci z kawą. Na tyle ile o nim słyszała, wiedziała że jest pedantyczny i zawsze trzyma się jednego porządku, co może przedłużyć robienie kawy. Arek nawet raz wspomniał, że przychodzi i wychodzi on z pracy zawsze o tej samej godzinie. Będąc dokładnym co do minuty. Śmiał się nawet, że jak by ktoś chciał go porwać, to nie miał by trudnego zadania. Nawet ekspres obsługiwał mechanicznie. Daria zastanawiała się, czy taki facet stworzył by udany związek. Pewnie tylko z dziewczyną o takim samym podejściu.

Gdy zobaczyła że wraca już, postanowiła krzyknąć i poudawać głupią dziewczynę.

-Co ja zrobiłam? Wszystko zniknęło. Schowało się czy jak? – Zapytała, a Grzegorz błyskawicznie dotarł do laptopa. I przyjrzał się całej sytuacji.

-Usunęłaś wszystko? Zrobiłaś to specjalni!. – Wrzasnął a dziewczyna udała przestraszoną.

-Nic nie zrobiłam. Chciała otworzyć to a plik zniknął. Nie zrobiłam tego celowo.

-Wyjdź i daj mi w spokoju działać. – Odparł z wyraźnie wrogim tonem.

-Ale ja naprawdę nie chciałam. – Mówiła skruszona, lecz Grzegorz pozostał nie wzruszony. Wzięła więc kawę i wyszła na korytarz, by dalej grać głupiutką dziewczynę i poczekać na swojego wybawiciela.

\* \* \* \* \*

Od kilku minut w gabinecie Wydziału Alfa trwała burzliwa dyskusja. Arek był zdenerwowany że Daria przez przypadek wykasowała większość potrzebnych danych i zastanawiał się co dalej z tym zrobić. Najlepszym rozwiązaniem, było odesłać dziewczynę do domu i razem z grupą przeanalizować to co mają. Daria nie była zadowolona z tego faktu, ale w końcu ustąpiła i wyszła obrażona, nie dając chłopakowi nawet buziaka. Arek zignorował ten fakt i przyjrzał się tablicy, na której Dawid zamieszczał zdjęcia. A gdy wrzawa ucichła, Grzegorz podszedł do niego.

-Zanim dałem jej laptopa, wysłałem dane na swojego maila, by nic nie przepadło.

-Dlaczego nie powiedziałeś o tym wcześniej?.

-Bo sądziłem że lepiej jej w to nie wtajemniczać. Najpierw jak zobaczyła te dane zadzwoniła gdzieś i wyszła, potem wróciła i poprosiła o kawę, a jak poszedłem to nagle wszystko się skasowało, niby przypadkiem.

-Sugerujesz że mogła zrobić to celowo?.

-Myślę że tak, ale nie mam na to dokładnych dowodów.

-Przyjrę się temu, a teraz pokaż co masz.

Grzegorz otworzył laptopa i wyświetlił dane. Cała piątka ustawiła się przy nim i przyglądała się zdjęciom i ich opisom. Lokal Tanzania, należał do bogatego biznesmena Dariusza Jasiewskiego. Który dorobił się dzięki grze na giełdzie. Chociaż wielu uważało, że prowadził przestępczą działalność.

*„Udało mi się znaleźć dojdzie do policjanta Tomasza Kukły, który prowadził sprawę przeciwko Dariuszowi Jasiewskiemu. Miał on podejrzenia, że w lokalu dochodzi do szemranych transakcji i handlu narkotykami. Mam się z nim spotkać w przyszłym tygodniu i porozmawiać o śledztwie które zniszczyło jego karierę. Jasiewski się wybronił, a policjant został zawieszony i oskarżony o nękanie porządnego obywatela. Coś mi się wydaje, że ta sprawa jest bardziej skomplikowana niż na początku myślałam. „*

-Musimy dotrzeć do niego i dowiedzieć się, jak przebiegało jego śledztwo i jakie zebrał materiały. Dawid i Natalia spróbujecie go znaleźć i z nim porozmawiać.

-Trzeba też sprawdzić Jasiewskiego – dodał Dawid.

-Wezwiemy go na komendę i Ola z Robeskim go przesłuchają.

-A czemu Ty się za to nie weźmiesz?. – Spytała dziewczyna.

-Mam zamiar wieczorem sprawdzić jego lokal. Kumpel z Rosji będzie akurat w mieście, pójdziemy tam na piwo i powęszymy trochę. Dlatego wolę by mnie Jasiewski nie widział. W tym czasie przesłucham jednego z włamywaczy.– Odparł Arek, a Ola przytaknęła, akceptując ten plan. – Grzegorz Ty spróbujesz dowiedzieć się więcej o tym lokalu i samym biznesmenie.

-Zbiorę wszystko w jedną całość i położę Ci na biurku. Poszukam też zdjęć z imprez, może to da nam jakiś obraz tego co dzieje się w środku.

-To raczej nic nie da. Jeśli wstawiają zdjęcia, to są one ocenzurowane tak, by nie zdradzały kompromitujących rzeczy. – Wtrąciła się Natalia.

-Czasami jednak przeoczy się jakiś mały fragment, dlatego warto to sprawdzić. – Zaaprobował pomysł kolegi Arek. – A jak rekonstrukcja wydarzeń z miejsca zbrodni?

-Dziewczyna biegła od tamy, która jest niedaleko niklowej. Zabójca faktycznie się z nią bawił, bo to spora odległość, więc jak by się sprężył to dopadł by ją bardzo szybko. Myślę że pozwolił jej uciec tak daleko, bo liczył że tak szybko nie znajdziemy ciała. Sądzę że jak by dziewczyna obrała trochę inną drogę, to mogła by uciec. – Zaczął opowiadać Dawid, pokazując na zdjęcia które wykonał.

-Zabójca sam pokonał długą drogę, bo nigdzie nie ma śladów samochodu. Więc trochę mu to zajęło. Jeśli miała bym obstawiać, to Jasiewski został w aucie a jego zaufany podwładny, utopił tę dziewczynę – Uzupełniła wypowiedź Natalia.

-Nie ma jednak żadnych dowodów by z kimś to powiązać?

-Niestety. Nawet pod paznokciami nie ma śladów, bo pytałam w laboratorium.

-To dalej zostajemy w martwym punkcie. Mimo to dobra robota. Teraz pora na kolejne działania.

\* \* \* \* \*

Waldek został wprowadzony do pokoju przesłuchań i usadzony naprzeciwko Arka. Pokój nie był za duży a znajdował się w nim stół, na którym stał laptop i dwa krzesła. Złodziej wyglądał na spokojnego i opanowanego, chociaż trochę kropel potu spływało mu po czole. Arek położył teczkę na stół i otworzył ją.

-Przejdźmy do oficjalnego przesłuchania. Każdą odpowiedź przemyśl dokładnie, bo od tego będzie zależała Twoja sytuacja na rozprawie w sądzie. Powiedz mi czego dokładnie szukaliście w domu zamordowanej dziewczyny?

-Ja i kolega mieliśmy znaleźć dokumenty, które według szefa miały skompromitować jego firmę, a które oczywiście były sfalszowane.

-Co zawierały te dokumenty?

-Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Bo nie wiem. – Odparł, krzyżując ręce i pokazując że jest twardy.

-Kim jest Twój szef i co to za firma? – Kontynuował przesłuchanie Arek.

-Jestem lojalnym pracownikiem i nie powiem nic w tym temacie.

-Waldek, coś Ty się nagle taki twardy zrobił?

-Mam swoje prawa i lepiej jest milczeć niż mówić za dużo. – Odparł z uśmiechem.

-Dobra, nie chcesz po dobroci to Ci coś pokażę. – Arek odwrócił laptopa, na którym był widoczny Dariusz Jasiewski, siedzący w pokoju przesłuchać. Włączył głos i czekał na reakcje przesłuchiwanego.

*-Jest pan właścicielem lokalu o nazwie Tanzania?. – Rozpoczął przesłuchanie Jan Robeski.*

*-Zgadza się. Otworzyłem go osiem lat temu, by stworzyć miejsce gdzie młodzi ludzie będą mogli się w spokoju pobawić i nie będą musieli martwić się o bezpieczeństwo.*

*-Nie zawsze taki pomysł się sprawdza, mamy informacje, że czasami dochodziło tam do bójek czy też zażywania narkotyków. – Dodała Aleksandra.*

*-W moim lokalu nie ma narkotyków. Ochrona tego pilnuje. – Odparł ze spokojem Dariusz.*

*-A czy znał pan dziennikarkę Kingę Krawiecką?*

*-Próbowaliśmy przeprowadzić ze mną wywiad. Mieliśmy dzisiaj kontynuować, ale dowiedziałem się że zmarła dziś rano. Przykra sprawa.*

*-Czy to prawda że wysłał pan dwóch podwładnych do jej domu, by poszukali dokumentów dotyczących pańskiego lokalu? – Przeszła do setna Aleksandra.*

*-Nikogo nie wysłałem. Jeśli ktoś tak powiedział to znaczy że jest od konkurencji, która chce mnie zniszczyć. Mam parę problemów z innymi właścicielami więc pewnie któryś wysłał tych włamywaczy do mieszkania. Dla mnie mogą iść do więzienia. Nie mam z nimi nic wspólnego.*

W tym momencie Arek zatrzymał film i odwrócił laptopa w swoją stronę. Na twarzy mężczyzny było widać zakłopotanie, jak też i rozczarowanie. Policjant postanowił poczekać chwilę aż to Waldka dotrze cała ta sytuacja i będzie chciał bardziej współpracować.

-Nadal upierasz się przy swoim, czy masz ochotę zacząć współpracować?

-Tak on nas wysłał tam, bo twierdził że dziewczyna chciała nas pogrążyć. Dał nam klucze i podał adres. Nie wiedzieliśmy że dziewczyna nie żyje. Naprawdę!.

-Co Twój szef chciał ukryć? I co mogło być w tych papierach?

-A dostanę łagodniejszą karę za współpracę?

-Zależy od tego co mi powiesz i jaki był w tym Twój udział?

-Szef powiedział że ta dziewczyna nam zagraża i musi się tym zająć. Nas tam nie było, pracowaliśmy w klubie i rano dostaliśmy klucze od mieszkania.

-Czy to prawda że w klubie są narkotyki?

-Dość często są rozprowadzane przez menagera i jego dwóch zastępców. Szef im je dostarcza ale nie wiem skąd. Zdarzało się że wynosiliśmy nieprzytomne dziewczyny z łazienek i oddawaliśmy pod opiekę pogotowia. Chłopaków czasami też, ale zawsze byli ubrani, dziewczyny nie do końca.

-Czyli mogło dochodzić do gwałtów?

-Możliwe. Często też dziewczyny naznaczano na wejściu, specjalnymi opaskami i to zawsze te dziewczyny były nieprzytomne.

-Jakie to były opaski?

-Zielone. Te do zaliczenia dostawały zielone, a te nie do ruszenia były na czerwono.

-Kto je zawsze oznaczał?

-Dwie wyznaczone dziewczyny, które przyjmowały opłaty za wejście.

-Szef wyrażał na to zgodę?

-Nawet nakazywał tak robić. Mówił że w ten sposób testuje swój towar, który potem ma być wysłany dalej.

-Co jeszcze działo się w tym lokalu?

-Raz była sytuacja że dziewczyna zniknęła i przyjaciółki prosiły nas o pomoc w poszukiwaniach. Jednak kamery tego dnia nie działały i nie mogliśmy nic zrobić. Zresztą szef kazał je spławić.

-Wiesz jak się nazywała? I kiedy to było?

-Trzy miesiące temu. Na imię miała Karolina, tyle wiem.

-Ok dziękuję. To na razie wszystko. Później jeszcze porozmawiamy.

-Mogę mieć prośbę?

-Jaką? – Spytał z irytacją w głowie Arek.

-Ochronicie moją żonę i córkę? Wiem na co stać mojego szefa i jak się dowie że z wami rozmawiam, to już więcej ich nie zobaczę. – Prosił, błagalnym głosem. A Arek przez chwilę milczał, zastanawiając się nad odpowiedzią.

-Zaraz wyślę tam kogoś. Zabierzemy je na posterunek a potem w bezpieczne miejsce.

-Dziękuję bardzo. Jak zapewnicie im bezpieczeństwo to będę zeznawał. – Arka ucieszyła ta myśl, ale potrzebował jeszcze innych dowodów, niż tylko zeznanie pracownika. Musiał opracować odpowiedni plan by dostać się do Jasiewskiego, tak by nikt inny nie ucierpiał przy tym. Będzie to ciężka gra, ale jest na nią gotowy. Zamknął teczkę, która jednak nie była mu za bardzo potrzebna i wyszedł z pokoju przesłuchań. Skierował się do biura wydziału, by dodać kolejne elementy na tablicę. Układanki zaczęły się rozwijać w odpowiednim kierunku. Zanim jednak tam dotarł, to wyciągnął telefon i napisał smsa do przyjaciela, by podjechał pod wskazany adres i zabrał, mieszkającą tam żonę i córkę Waldka. Przekazał mu wszystkie potrzebne informacje i prosił o szybkie działanie, jak też i zabranie ich w bezpieczne miejsce. Jedna sprawa z głowy.

\* \* \* \* \*

Na tablicy stopniowo pojawiały się kolejne informacje, które ułatwiały dedukcje Wydziałowi alfa. Nadal jednak potrzebowali kolejnych elementów układanki, by móc popchnąć to wszystko dalej. Grzegorz zawiesił dwie kartki, w jednej były informacje o Jasiewskim a na drugiej wszystko co zebrał o klubie Tanzania. Arek stał przez moment w milczeniu i przyglądał się nowym danym. Jedne z nich zaciekały go najbardziej i wyjaśniły teorie Grzegorza.

-Mówiłem że usunęła te dane specjalnie. – Skomentował zachowanie Darii, licząc na poparcie ze strony Arka.

-Gdybym wiedział że to jej ojciec, to bym jej tutaj nie przywiózł.

-To co Ty o niej wiedziałeś? Ja trafiłem na to przypadkiem.

-Nie chciała rozmawiać o rodzinnych sprawach, więc nie pytałem jej o to. Dobrze więc że skopiowałeś wszystko jak wysłała.

-Teraz trzeba poczekać na to, czego dowiedzą się Dawid z Natalią.

-Póki co, wiemy że dochodzi tam do rozprowadzania narkotyków, znakowania dziewczyn i wykorzystywania ich. Waldek mówił że zaginęła tam raz jedna dziewczyna. Miała na imię Karolina, ale to wszystko co mógł mi powiedzieć o tym. Może w internecie coś znajdziesz ? było to w kwietniu. Jak mówił prawdę, to może coś znajdziesz.

-Zaraz wezmę się do roboty. – Po czym podszedł do komputera i zaczął wpisywać w przeglądarkę różne hasła.

-Dawid i Natalia się odzywali?

-Tak. Udało im się znaleźć tego policjanta i pojechali z nim porozmawiać. – Powiedział analityk, nie odrywając oczu od monitora.

-Miejmy nadzieje że rozjaśni nam to trochę sytuację. Przesłuchanie Jasiewskiego nic nie dało. Facet się broni a w dodatku jak to stwierdził. Pierwsze przesłuchanie było jego gestem dobrej woli, przy kolejnym będą już obecni jego prawnicy. Czyli nic z niego nie wyciągniemy.

-To jest coraz trudniejsze. Myślisz że wygramy z nim?

-Mam parę pomysłów. Wieczorem się przekonam co tam się dzieje. Do tego czasu znajdź mi to czego potrzebuję. – Polecił i wyszedł z pomieszczenia. Grzegorz w tym czasie kontynuował przeszukiwanie bazy danych, odhaczając kolejne nieprzydatne strony.

\* \* \* \* \*

Dariusz Jasiewski siedział w swoim gabinecie i czekał na przyjaciela. Palił papierosa i przeglądał dane finansowe z ostatniego miesiąca. Biznes narkotykowy był bardzo dochodowy i cieszył go fakt że nikt nie może się do niego dostać. Dopiero ta dziennikarka mogła pograć jego interes i wysłać do więzienia. Musiał ją uciszyć i zrobił to perfekcyjnie. Poleciał młodemu barmanowi skontaktować się z nią i powiedzieć że ma dowody obciążające. Dziewczyna łyknęła przynętę i ustaliła z nim spotkanie. Oczywiście na spotkanie nie pojechał barman a Darek z Jackiem, który zamknął dziewczynie usta. Kiedy zobaczyła że to pułapka, zaczęła uciekać. Jacek zachowując spokój podążał za nią i upozorował samobójstwo.

-Wzywałś mnie? – Spytał Jacek, wchodząc do gabinetu.

-Siadaj, mamy problem. – Rozpoczął Dariusz. – Pewna grupa policjantów, nie wierzy w samobójstwo i wszczęli śledztwo. Znaleźli materiały tej dziewczyny i próbują się do mnie dostać. Zgodziłem się na przesłuchanie i oddaliłem ich zarzuty, mówiąc że konkurencja mnie wrabia w morderstwo.

-No to w czym problem? Zamkną śledztwo i nas z tym nie powiążą.

-Jeden z moich ludzi, Waldemar Forlecki chce zeznawać przeciwko mnie.

-Mam go zastraszyć?

-To nic nie da. Ta specjalna grupa ukryła go tak że nie ma do niego dojścia. Dam Ci więc jego adres i pojedziesz pogadać z jego żoną. To da mu do myślenia i może będzie milczeć. – Podał kartkę i rozciągnął się na fotelu.

-Zajmę się tym natychmiast. Więc niedługo wycofa swoje zeznania i stracą ostatniego świadka. – Odparł, wstając z krzesła.

-Zrób to po cichu. Nie chcę kolejnych problemów.

\* \* \* \* \*

Tomasz Kukła zrobił herbatę i postawił ją na stoliku, przed Dawidem i Natalią. Miał pięćdziesiąt sześć lat i wypoczywał na emeryturze. Na którą został wysłany, po przegranym starciu z Dariuszem Jasiewskim. Mieszkanie miał skromne i niewiele mebli znajdowało się w salonie. Jedynie stolik, kanapa i mały fotel. Sekretarzyk i regał na książki.

-Co was do mnie sprowadza? – Spytał, pochylając się nad stolikiem i odkładając kubek z kawą.

-Chcemy porozmawiać o sprawie Dariusza Jasiewskiego, którą Pan prowadził. – Rozpoczęła Natalia, biorąc łyk herbaty.

-Dlaczego was to tak interesuje? – Spytał wyraźnie zaciekawiony.

-Młoda dziewczyna trafiła na dowody w sprawie jego przestępczej działalności i zginęła przez to. Postanowiliśmy więc dobrać mu się do tyłka. – Odpowiedział Dawid.

-To ta dziennikarka? Mieliśmy się niedługo spotkać i porozmawiać o tym. Jesteście pewni że to on za tym stał?

-Wszystko na to wskazuje, ale jak na razie nie mamy mocnych dowodów. Jedynie zeznania jego podwładnego i poszlaki. – Sprostował Dawid.

-To nie wystarczy. On ma mocne plecy w policji.

-Co ma pan na myśli? – Spytała Dziewczyna.

-Jasiewski ma wtyki w policji. Wiedział o wszystkim co robiłem i zawsze był przygotowany. Jeśli chcecie się do niego dobrać. To potrzebujecie solidnych dowodów. Tylko by je zdobyć, musicie zachować całkowita dyskrecje.

-To co robimy jest wewnątrz naszej grupy, więc nikt nie ma do tego dostępu. – Odparła Natalia, licząc że powie on coś więcej.

-Kiedy ja prowadziłem to śledztwo. Miałem parę poszlak, co do narkotyków w lokalu. Lecz nie mogłem znaleźć namacalnego dowodu. Zawsze jak robiłem rozeznanie, to było tam spokojnie. Jakby wiedzieli że przyjdę. W końcu wyszli z ofensywą i zostałem wysłany na przymusowa emeryturę a on się wywinął. Dlatego uważam, że ktoś w policji mu pomaga, tylko nie wiem kto.

-Spróbujemy do tego dojść. Zawsze wygrywamy ze złem i występkiem. – Wtrącił się Dawid z uśmiechem.

-Jesteście pewni siebie, ale spróbujcie wam pomóc. – Odpowiedział i wstał, podchodząc do szafy, z której wyciągnął teczkę. – Tutaj jest wszystko co zebrałem, przejrzyjcie to. Może coś się wam przyda w śledztwie.

-Dziękujemy bardzo za pomoc. Zabierzemy to na posterunek i zbadamy. – Podziękowała Natalia, odpierając teczkę z rąk Tomasza. Były policjant podał im rękę na pożegnanie i odprowadził do drzwi. W rękę mieli dokumenty, które pomogą im pójść dalej. Teraz pozostało przeanalizować wszystko na posterunku.



\* \* \* \* \*

Arek siedział na krześle i analizował to co powiedziała mu Natalia. Skoro Jasiewski ma kreta na posterunku, to pytanie komu można ufać. Dawid w tym czasie zawieszał kolejne kartki na tablicy, by zrobić tradycyjną dla nich burzę mózgów. Starając się wpaść na oryginalny pomysł, jak też i powiązać ze sobą wiele rzeczy. Grzegorz i Ola prowadzili swobodną dyskusję, czekając na znak od Arka, by przejść do konkretów. W jego głowie jednak nadal kłębiły się dwie myśli. Pierwsza dotyczyła kreta w policji a druga tego co zrobiła Daria. Był zły na siebie że do tego dopuścił i za bardzo jej zaufał.

-Arek jesteś gotowy?. – Spytała dwa razy Ola, zanim zareagował.

-Tak, tak. Zaczynamy. – Odpowiedział i wstał z krzesła by podejść do tablicy. – Co udało nam się do tej pory ustalić?

-Dziewczyna zginęła, bo prowadziła dziennikarskie śledztwo przeciwko Dariuszowi Jasiewskiemu. – Rozpoczął Grzegorz.

-Po tym jak zginęła, wniosek nasuwa się sam. Dziewczyna miała rację. Tylko że brak bezpośrednich dowodów, po za kilkoma zdjęciami od policjanta, pokazującymi podejrzone transakcje w lokalu. – Dodała Natalia.

-Dotyczą one wymiany tajemniczych paczek, między klientami a menagerami, jak też i pokazują dosypywanie proszków do drinków, specjalnie oznaczonych dziewczyn. – Uzupełnił wypowiedź Dawid.

-Wiemy też że Jasiewski ma informatora w policji który przekazuje mu wszystkie informacje. Tak jak to zrobiła Daria. – Powiedział Arek, krzyżując ręce i patrząc na tablice.

-Kluczem do wszystkiego może być jego lokal. – Zaznaczyła Ola.

-Dlatego wybieram się tam wieczorem z kumplem i sprawdzimy co się tam dzieje. Wy w tym czasie będziecie pracować na posterunku, by usnąć czujność informatora.

-Przejrzymy jeszcze raz wszystkie informacje. Może trafimy na coś ciekawego. – Odparła Natalia, akceptując jego plan.

-Czy jest coś jeszcze co może nam pomóc? – Spytał Grzegorz.

-Możecie pogadać z Waldkiem i wyciągnąć z niego coś więcej. Jego rodzina jest bezpieczna to może bardziej będzie współpracował. Myślę że wie więcej niż mówi.

-Grunt by chciał potem zeznawać. Jego słowa mogą pomóc w skazaniu Jasiewskiego. A na pewno w zamknięciu lokalu. Chociaż nadal może się bać konsekwencji. – Stwierdziła Aleksandra, wyciągając telefon z kieszeni, który przerwał ciszę denerwującym dzwonkiem. Następnie wyszła z pomieszczenia.

-Wszyscy wiedzą co mają robić? – Spytał Arek, a każdy przytaknął. – To bierzemy się do roboty. Jutro chcę przejść do kontraktaku.

\* \* \* \* \*

Arek stał przed lokalem i przyglądał się osobą wchodzącym do środka. Wiele z nich było młodych i liczyło na dobrą zabawę. Były też osoby koło 30, które miały ochotę pobawić się w dobrym towarzystwie lub wypić piwo. Dzisiaj sam miał na nie ochotę, lecz nie zamierzał tańczyć na parkiecie. Miał nadzieje że jego przyjaciel będzie podobnego zdania i skupią się na picciu i obserwacji otoczenia. Po kilku minutach Victor pojawił się przed wejściem. Przywitani się i weszli do środka, zajmując wolny stolik blisko baru.

-Dzięki za pomoc przy tej rodzinie.

-Nie ma sprawy, zabrałem ich do kuzyna, mieszkającego pod Bydgoszczą. Tam będą bezpieczne i nic im się nie stanie. – Odpowiedział Victor. – Co to za sprawa nad którą pracujesz?

-Facet handluje narkotykami w tym lokalu i ma inne podejrzane działania. Zabił albo zlecił zabójstwo młodej dziennikarki.

-Czyli oprócz piwa, mamy też mały rekonesans?

-Zgadza się. Także miej oczy otwarte. Szukaj dziewczyn z zielonymi opaskami. To one są często ofiarą tutaj.

-Może to się skończyć bójką.

-Dlatego Cię zabrałem. Pomoc mi się przyda. – Odparł Arek z uśmiechem.

-Jeśli dojdzie do jakiejś transakcji to ją zauważymy. – Odpowiedział i wziął duży łyk piwa, a następnie przyjrzał się dwóm dziewczynom na parkiecie. Obie miały zielone opaski i obok nich kręcił się nagminnie jeden facet, co chwilę do nich zagadując. Następnie zaprosił je do stolika. Gdy usiadły, sięgnął po drinka z tacy kelnerki i dorzucił coś do niego. – Chodź mam pewien pomysł. – Powiedział i wstał, idąc z piwem w kierunku tych dziewczyn i ich podrywacza. Arek ruszył za nim, zaciekawiony jego pomysłem.

-Cześć. – Rozpoczął Victor. – Razem z kolegą zakładaliśmy się, że ten drink jest za mocny dla Twojego przyjaciela i nie da rady go wypić.

-Dopiero go poznałam, ale sądzę że przegracie ten zakład. – Odpowiedziała brunetka i podała drinka swojemu towarzyszowi. Ten wykrzywił twarz i przyjrzał się z uwagą Victorowi.

-Dziękuję ale nie piję. Jestem abstynentem. – Odparł z ironicznym uśmiechem, a dziewczyna zabrała drinka.

-Skoro nie pije, to nie możecie go zmusić.

-Nie pije, bo dosypał Ci coś do niego. – Przeszedł do konkretów Victor.

Dziewczyna na kolegę badawczo a gdy ten nic nie odpowiedział, wstała i wylała na niego całego drinka. Ten poderwał się oburzony i już chciał odepchnąć dziewczynę, kiedy to Victor mu przeszkodził. Chłopak zacisnął pięści i szykował się do ataku.

-No dalej. Make my day!. – Zawołał Victor, czekając na pojedynek. Chłopak zrobił krok do przodu, ale pojawił się ochroniarz i postanowił zrezygnować z bójki odwracając się i odchodzą. Na twarzy Rosjanina pojawiło się rozczarowanie.

-Co się tutaj dzieje?. – Zapytał ochroniarz, prężąc mięśnie, by budzić strach.

-Tylko sobie rozmawialiśmy, ale kolega stwierdził że mamy inne poglądy i postanowił się oddalić. – Odpowiedział Arek, licząc że ochroniarz będzie na tyle głupi, że uwierzy i odejdzie, dając im spokój.

-Jeśli jeszcze raz będę musiał do was podejść, to się pożegnamy.

-Papa. – Odparł z ironią Victor i oboje wrócili do swojego stolika. Zamówili drugie piwo i wdali się w dyskusję, tym razem nie dotyczącą śledztwa.

-Mówisz z Darią też nie wyszło? – Rozpoczął Victor.

-Niestety, przestałem jej ufać, po tym jak przeszkodziła w śledztwie i wolałem to zakończyć, niż pogarszać sytuację.

-Coś masz pecha przyjacielu. Najpierw jedna zdradzała Cię ze swoim sporo starszym przyjacielem. Potem druga, która wyznała Ci miłość, porzuciła bo się Tobą znudziła. A przynajmniej tak to wyglądało. A teraz Daria. W końcu trafisz na właściwą.

-A jak idzie Tobie z Kasią?

-Od wczoraj jestem u niej, ale za dwa dni wracam do Moskwy. Układa nam się dobrze, a odległość jaka nas dzieli, budzi jeszcze większą namiętność.

-To dobrze. Ile już jesteście razem?

-Będą dwa lata chyba za miesiąc. Planuje się wtedy oświadczyć!. – Odparł z Radością.

-Duży krok do przodu. Ściągniesz ją do Rosji potem?

-Będę chciał zamieszkać z nią tutaj. Podoba mi się ten kraj i wiem jak jest ważne jest dla niej to miejsce, więc będziesz widywał mnie częściej.

-To się nie skończy dobrze, dla mojej i Twojej wątroby.

-No cóż. Przyjaźń wymaga poświęceń. – Zaśmiał się Victor.

-Zdecydowanie!. Jak poznasz mojego dobrego przyjaciela Dawida, to będzie więcej kompanów do tego by wyskoczyć na piwo. Zmieniając jednak temat. Widzisz tego gościa przy barze w czerwonej czapce? – Victor delikatnie się odwrócił i przytaknął.

-Co z nim?

-Wyciągnął trzy woreczki z białym proszkiem i podał barmanowi. Ciekawe czy ma jeszcze coś przy sobie.

-Trzeba będzie to sprawdzić, ale to za chwilę. Bo teraz zbliża się do nas kelnerka.

-Długo zamierzają panowie tutaj posiedzieć? – Spytała, uśmiechając się do obu przyjaciół.

-To zależy jakie ma Pani propozycje. – Odparł Arek, odwzajemniając uśmiech.

-Widzę że nie szcędzą Panowie gotówki, więc proponuje skorzystać z naszych tajnych atrakcji, tylko dla ekskluzywnych klientów.

-A jakie to atrakcje? – Zapytał z zaciekawieniem Victor.

-Dostęp do dziewczyn w specjalnym pomieszczeniu, które umiłą Panom czas, jak też i specjalnego towaru, który pozwoli się rozróżnić.

-Niech Pani prowadzi!. – Żywo odpowiedział Victor i wstał z krzesła. Kelnerka ruszyła przodem i prowadziła ich przez środek klubu, prosto do drzwi z napisem „Sala Vip”. Stojący przy nich ochroniarz, przesunął się i je otworzył, umożliwiając wejście do środka. Pomieszczenie było lekko zaciemnione, tak by można było dostrzec drogę, kanapy i sylwetki, ale trudniej było zauważyć twarze. Jedynie ich kontury przebijały się przez ciemność.

-Zaletą tego pokoju jest anonimowość. Ale bez obaw, wszystkie dziewczyny są bardzo atrakcyjne i żaden z Panów się nie zawiedzie. Tutaj będzie wasz stolik. – Wskazała ręką i podała dwie karty. – A tutaj mają panowie spis drinków i przekąsek jakie można zamówić. Później zobaczę, czy Panom niczego nie brakuje. – Odpowiedziała i pożegnała się.

Arek i Victor zajęli miejsce przy stoliku i rozglądali się dookoła pomieszczenia. Kilka sylwetek kobiecych poruszało się po sali, szukając miejsca by usiąść. Uwagę Arka przykuły zielone opaski na ich nadgarstkach. Victor również to zauważył i już wiedzieli z jakimi dziewczynami mają do czynienia. Wszystkie uznawane przy wejściu za atrakcyjne, miały podawane narkotyki i odurzone, były wpuszczane do tego pomieszczenia. Przy niektórych stolikach było widać siedzących mężczyzn, czekających tylko na przyjemne chwile w ich towarzystwie.

-Na karcie masz kilka pozycji z narkotykami. Twoja dziennikarka miała racje. – Wtrącił Victor, przyglądając się karcie jaką podała im kelnerka.

-Teraz tylko zebrać odpowiednie dowody i będzie można zrobić nalot. Tylko czy Jasiewski się z tego nie wywinie.

-Zawsze może powiedzieć, że nie wiedział co się dzieje w jego lokalu. Wtedy zostaną zeznania tego ochroniarza.

-Jeśli to coś da. Przynajmniej zamkniemy ten lokal i trochę ograniczymy mu finanse.

-Trochę go to pewnie zaboli. Robimy scenę?

-Chcesz by nas wyrzucili rozumiem?

-O to chodzi. Jak wyjść z lokalu to z klasą! – Odparł z uśmiechem Victor. I wstał, by podejść do sąsiedniego stolika, gdzie mężczyzna koło pięćdziesiątki, zaczynał dobierać się do młodej odurzonej dziewczyny. Usiadł koło faceta i lekko zdzielił go w głowę. Ten obrócił się zbulwersowany.

-Co Pan wyprawia!. – Wrzasnął.

-Ratuje dziewczynę przed gwałtem. Nie widzi Pan że jest odurzona?

-Na tym polega to miejsce. Dziewczyny robią co chcą i nie zamierzam z tego rezygnować. A Panu radzę się oddalić, by nie przyglądać się jak będę zażywał przyjemności. Pan pewnie woli chłopców, lub zabawiać się z ręką, skoro to tak przeszkadza. – Victor był zirytowany wypowiedzią mężczyzny, jak też i tym że zaczął wkładać rękę w bieliznę dziewczyny. Wstał więc i złapał go za garnitur i wyciągnął od stolika, powalając go na kolejny. Mężczyzna poderwał się na równe nogi i próbował wyprowadzić cios. Victor jednak go ubiegł i uchylił się, popychając go na kanapę. Arek już wiedział o jaką scenę chodził przyjacielowi. Stanął i się przyglądał, a gdy nadbiegł ochroniarz, to podłożył mu nogę, by nie dopadł Victora. Jego upadek był efektowny, bo próbując zachować równowagę, wylądował na twarzy i przejechał kawałek podłogi, przecierając sobie nos, a z jego spodni wyleciał woreczek z białym proszkiem.

-Uprzedzam. Jesteśmy z policji więc leż grzecznie. – Powiedział do niego Victor.

-Policja się tak nie zachowuje. – Odparł zirytowany mężczyzna, wstając z kanapy i próbując uderzyć Victora. Skończyło się jednak na tym, że zahaczył o ochroniarza i również wylądował na ziemi. Arek złapał za rękę dziewczynę i postanowił ją wyprowadzić, a Victor, zrobił kilka zdjęć. Wracając do zwykłej części lokalu, przedzierali się przez tłum imprezowiczów, unikając ochroniarzy, którzy już wiedzieli, że mają ich zatrzymać. Jednak Arek i Victor, nie zamierzali im tego ułatwiać. Skręcili w prawo przez parkiet, dzięki czemu skutecznie zasłonili ich tańczący na parkiecie imprezowicze. Trudniej już jednak było przy wyjściu, gdzie dwóch z nich czekało, zagradzając przejście. Ustawili się więc naprzeciwko nich, czekając na reakcję.

-Mam pomysł!. – Odezwał się Victor i odwrócił się. – Przed klubem ktoś rozrzuca pieniądze. Jest ich jeszcze sporo!. – Krzyknął i prawie natychmiast tłum ludzi zaczął kierować się do wyjścia, napierając na ochroniarzy i wypychając ich z przejścia. To ułatwiło Arkowi i Victorowi opuszczenie lokalu. Pozostało im tylko odstawić dziewczynę do domu i pojechać na posterunek, by dostarczyć dowody i przygotować plan działania.

\* \* \* \* \*

Dariusz siedział w salonie i oglądał telewizję. Powoli dochodziła północ, więc szykował się do spania. Jutro czekał go ciężki dzień i spotkanie z ważnymi osobami. Wyłączył telewizor i wstał. Po drodze do sypialni zadzwonił jego telefon. Spojrzał na wyświetlacz i odebrał.

-Mamy problem Darek!. – Odezwał się w słuchawce Jacek.

-Co się dzieje? Czekałem na telefon od Ciebie. Wszystko załatwione?

-Właśnie nie. Tej kobiety i dziecka nie było w domu. Spakowali się i wyjechali, nie wiem dokąd. W dodatku ktoś zrobił awanturę w klubie. Wyglądało to na celowe działanie, bo obaj mężczyźni byli z policji.

-Co dokładnie robili? – Spytał Dariusz z obawą w głosie.

-Najpierw przeszkodzili w odurzeniu jednej dziewczyny. Potem jakimś cudem dostali się do strefy VIP. Muszę pogadać z kelnerką jak to się stało. Tam zaczepili naszego polityka, gdy spędzał miło czas z jedną dziewczyną. Pobili go i pobili ochroniarza. Następnie zabrali tę dziewczynę i robiąc wielkie zamieszanie w klubie, wydostali się na zewnątrz i zniknęli.

-Wiadomo kim dokładnie byli?

-Niestety nie, ale postaram się to ustalić.

-Dowiedz się wszystkiego. Muszę wiedzieć czy nie zagrażają naszym planom. Informuj mnie na bieżąco.

-Już się za to biorę. Dam Ci znać jak się czegoś dowiem.

Jacek się rozłączył a Dariusz kopnął ze złości w podłogę. Następnie podszedł do biurka i uruchomił laptopa. Musiał skontaktować się ze swoim drugim wspólnikiem i omówić zaistniałą sytuację. Od niego będzie zależało, czy to się nie powtórzy. Jutro jest zbyt ważny dzień, by pojawiły się problemy.

\* \* \* \* \*

Arek wparował na posterunek i od razu wszedł do pomieszczenia zajmowanego przez jego drużynę. Dawid i Natalia prowadzili ożywioną dyskusję a Ola i Grzegorz analizowali coś w komputerze. Jak tylko zamknął drzwi, cała grupa skupiła się na nim. Czekając na nowe wieści. Podał aparat Grzegorzowi i oparł się o stół.

-Trafiłem z kumplem na narkotyki i przestępczą działalność w lokalu. Odurzają młode dziewczyny następnie wykorzystują je do zadowalania bogatych klientów.

-Czyli to namierzyła Kinga i chciała upublicznić. Trzeba więc doprowadzić to do końca i zrobić nalot. – Stwierdziła Ola.

-Teraz będą czujni bo trochę narozrabialiśmy. Mamy jednak zdjęcia, które wystarczą by zamknąć lokal. Trzeba jednak zrobić wizytę u Jasiewskiego. – Dodał Arek, krzyżując ręce.

-Musisz spotkać się z Darią i wyciągnąć z niej co wie. Może zacznie współpracować, jeśli jej uczucia były szczere. – Oznajmił Dawid, licząc ze jego przyjaciel przystanie na to.

-Jak odbierze telefon. Chociaż uważam że to nie jest dobry pomysł.

-Może zna plany ojca, co ułatwi nam sprawę. – Kontynuował Dawid.

-Potem to zrobię. Póki co, dodajmy te materiały jakie znaleźliśmy i pora do domu. Jutro kolejny dzień w pracy, więc trzeba się wyspać. Zbliża się północ więc starczy na dziś.

Grzegorz wydrukował kilka zdjęć i dodał je na tablicę. Układanka ułożyła się w całość, mając potwierdzenie na kolejnych zdjęciach. Cała grupa wiedziała już co ich czeka w tej sprawie i co mają już odkryte. Każdy zrobił potrzebne zdjęcia, by przeanalizować to przed snem i rano ze świeżym umysłem przejść do konkretów. Teraz nawet jak by chcieli, to po całym dniu nic nie wymyślą. Arek zamknął drzwi na klucz, wychodząc jako ostatni i pożegnał się z grupą.

\* \* \* \* \*

Leżąc na łóżku, Arek wpatrywał się w telefon i zdjęcie Darii na wyświetlaczu. Walczył ze sobą, czy zadzwonić czy nie. Może i ona zachowała się nie fair wobec niego, ale czuł że jak wypyta ją o ojca i jego plany, to wykorzysta ją. Jednak poczekał chwilę i wybrał numer. Po dwóch sygnałach odezwała się. A głos miała smutny.

-Dzwonisz by mnie bardziej zdołować? – Spytała, pociągając nosem przy tym.

-Dzwonię by z Tobą porozmawiać i poprosić o pomoc.

-Chcesz bym zdradziła ojca?

-Daria. Byłem w tym klubie i zobaczyłem co tam się dzieje. Mam też zeznanie świadka z jego otoczenia. Jeśli naprawdę nie wiedziałaś co tam się dzieje, to uwierz mi, że Kinga prowadząc śledztwo, miała rację.

-Co chcesz przez to powiedzieć?

-W tym lokalu odurzają i wykorzystują młode dziewczyny. Kinga to odkryła i chciała upublicznić. Twój ojciec się o tym dowiedział i zlecił jej zabójstwo, by nie wydało się to. Mówisz że była Twoją przyjaciółką, a chronisz tego, który skrzywdził już wiele osób.

-Jesteś pewien że to na pewno on?

-W 100% Daria. Nigdy Cię nie okłamałem i teraz też nie zamierzam. – Odpowiedział, a dziewczyna przez chwilę milczała, zanim dała mu odpowiedź.

-Wiem że jutro ma jakieś ważne spotkanie o 18 w swojej wili i prosił bym w tym czasie się tam nie pojawiać, jeśli miała bym ochotę na rodzinne spotkanie. Więc jeśli coś kombinuje to właśnie wtedy.

-Dziękuje Daria za pomoc. Będziemy mogli tę sprawę doprowadzić do końca dzięki temu i go posadzić.

-Jak już zakończysz śledztwo. Będziemy mogli normalnie porozmawiać i się spotkać?

-Tak. Jak skończę z nim to porozmawiamy. A teraz idź spać, bo rano idziesz do pracy.

-Dobranoc.

-Dobranoc. – Odpowiedział Arek i się rozłączył. Sam postanowił złapać teraz kilka godzin snu, bo jutro czeka go ciężki dzień. Miał nadzieje że zakończy się on sukcesem.

\* \* \* \* \*

Arek dotarł na posterunek koło godziny 9. Cała reszta jego grupy siedziała już w pokoju a przy nich stał Jan Robeski. Jak tylko Arek wszedł do środka, Robeski podszedł do niego i

poprosił o prywatną rozmowę. Przytaknął i poprosił grupę by na chwile wyszła. I tak im wszystko powie, ale wolał nie prowokować Robeskiego.

-O co chodzi szefie?

-Dostałem polecenie od komendanta wojewódzkiego by zakończyć śledztwo dotyczące Jasiewskiego i przestać nękać go.

-Kiedy mamy dowody na przestępczą działalność w klubie a dzisiaj dostanie Pan dowody co do niego samego i będziemy mogli go przymknąć.

-Co chcesz przez to powiedzieć?

-W lokalu handlują narkotykami, odurzają dziewczyny i je wykorzystują. Jasiewski prowadzi przestępczą działalność i dzisiaj zdobędziemy na to dowody. Niech Pan przekona Komendanta by nie zamykał śledztwa. Ale niech mu Pan nie mówi o powodach. Ktoś w policji przekazuje informacje Jasiewskiemu, dlatego nie można go dopaść.

-Spróbuję grać na zwłokę, ale musicie się postarać. Do wieczora przeciągnę to. Musicie dostarczyć mi dowody do 20:00.

-Tak zrobimy. Załatwimy go i zdobędziemy dowody. Będę jednak potrzebował trochę pomocy przy tym. Mam mało ludzi.

-Dostaniesz grupę Roksany.

-Dobrze. Chociaż wolałbym inną.

-Nie ma wyjścia. Nie zawieź mnie Arek. – Zakończył Robeski i wyszedł z pokoju. Po chwili reszta grupy wróciła a Arek opowiedział mi to co przekazał mu komendant. Wszyscy doszli do tych samych przemyśleń co do komendanta wojewódzkiego i usiedli na swoich miejscach, by popracować nad planem.

-O 18 będzie miał spotkanie w swojej willi. Będzie potrzebny rekonesans. Dawid zajmiesz się tym?

-Dobrze. Wezmę Natalię i zbadamy teren.

-Dobry pomysł. We dwójkę sprawdzicie więcej. Grzegorz przeanalizujesz wszystko tutaj, może uda Ci się znaleźć jakieś kamery z okolic. Ola omówi sprawę z grupą Roksany, by wiedzieli to co trzeba przed szturmem. Ja porozmawiam z Darią i dowiem się o zabezpieczeniach i innych środkach bezpieczeństwa w willi.

-Myślisz że będzie z nami szczerą? – Spytała Ola.

-Bardzo przejęła się wczorajszą sytuacją więc sądzę że tak.

-Oby tak było. Mamy oddech wojewódzkiego na swojej szyi więc trzeba to załatwić dzisiaj. Tym bardziej że to jego spotkanie może nie mieć dobrych intencji. – Odpowiedziała Natalia. Pakując potrzebne rzeczy do torebki.

-Zbierzemy się niedaleko willi o godzinie 17:00 potem ruszymy do ofensywy. A teraz każdy niech przejdzie do swoich działań. Zostało nam kilka godzin i musi być sukces!. – Odpowiedział Arek a cała grupa oprócz Grzegorza wstała i ruszyła do wyjścia.



\* \* \* \* \*

Okolo godzin 17 grupa zaczęła się zbierać w lesie oddalonym o niecały kilometr od willi Jasiewskiego. Cztery samochody stały ustawione obok siebie, a na samochodzie jednego z nich leżała rozłożona mapa. Grupa Arka stała po prawej a grupa Roksany po lewej.

-Mamy godzinę do ataku. Znaleźliśmy trzy słabe punkty. Od prawej strony przy garażu, po lewej od strony basenu i szopy jaka jest przy ogrodzeniu za domem. Kamery Grzegorz da radę odłączyć jak będziemy wchodzić. Jest też druga opcja, czyli wejście przez główne drzwi i zaskoczenie przeciwnika.

-Lepiej wybrać pierwszą opcję. Trzy grypy ruszą do ofensywy i zaskoczmy go jednocześnie, odcinając drogi ucieczki. – Wtrąciła się Roksana.

-Nie wiemy jednak ile ludzi będzie w willi i jacy to będą ludzie. Trzeba będzie się pilnować i uderzyć błyskawicznie. Jest nas dziewięcioro więc musimy sobie poradzić. – Kontynuował Arek, rozglądając się po wszystkich. – Dawid, Krzysztof i Natalia ruszą od prawej. Roksana, Paweł i Jakub od lewej. Filip, Ola i Ja od tyłu. Atak musi być zsynchronizowany.

-Miejmy nadzieje że goście będą bez obstawy. Bo im więcej ochroniarzy, tym większe ryzyko. Musimy unikać wymiany ognia, ale czasami może to być nieuniknione. – Dodał Filip. Patrząc na monitor, gdzie przekazywany był obraz z kamer w willi, do których podłączył się Grzegorz.

-Pytanie też co to za gangsterzy. Nie wiemy nic o jego spotkaniu, po za tym, że się ono odbędzie. Musimy być gotowi na wszystko. – Sprostowała Natalia.

-Koleś wyrządził za dużo krzywdy. Pora dobrać mu się do tyłka, tak by proch z naszych broni, wypełnił jego żyły. – Odparł Dawid, a wszyscy zaczęli się mu przyglądać. – No co. Powinno być bardziej poetycko? – Arek tylko się uśmiechnął, a Roksana patrzyła zbulwersowana. Pomyślała sobie jednak, że po ludziach Arka, nie mogła się czegoś lepszego spodziewać. Kolejna godzina, minęła im na rozmowach i obserwowaniu terenu. Dopiero jak zaczęli pojawiać się pierwsi goście, to wrócili do monitorów i przyglądali się z uwagą. Pierwszej twarzy, nawet specjalny program nie rozpoznał. Przy drugiej jednak nie miał już problemów. Po kilku sekundach na bocznym ekranie, pojawił się wizerunek Joachima Gruuna. Niemiec był podejrzewany o handel żywym towarem na terenie Europy zachodniej i liczne porwania. Trzecim był Nicolas Dessou, handlarz narkotyków z Paryża. Wszyscy mieli po dwóch ochroniarzy.

-Dziewięć osób dojechało, Dariusz jest dziesiąty i ma pięciu ochroniarzy. Daje nam to piętnastu przeciwników. Chcemy wziąć tych ważniejszych żywcem, ale starajmy się za dużo z nich nie zabić. – Rozpoczął Arek. – Sami też nie mamy zginąć, więc musicie uważać i wzajemnie się osłaniać. Nie wiemy na ile są niebezpieczni więc miejcie oczy dookoła głowy.

-Nie ma tam żadnych psów, więc nikt nie spali naszego ataku. Musimy tak wszystko zsynchronizować, by odciąć im wszystkie możliwości. – Dodała Roksana.

-Jak zrobimy to perfekcyjnie, to po kilku minutach będzie po wszystkim. Ruszajmy więc na pozycje i widzimy się w komplecie po wszystkim!. – Zakończył Arek.

Każdy wziął odpowiedni sprzęt. Założył kamizelki i ruszył na wyznaczone pozycje. Arek patrzył cały czas na zegarek, by zsynchronizować cały atak idealnie o godzinie 18.10. W słuchawce otrzymał potwierdzenie że każdy jest na pozycji i po chwili wydał polecenie by ruszać do przodu. Wszystkie trzy drużyny szły spokojnie i równo. Ustawiali się tak, by nie można było ich dostrzec z okien, a kamery unieruchomił Grzegorz, wysyłając im fałszywy obraz, by uspić czujność. Arek szedł na czele swojej grupy i pilnował, by poruszać się w odpowiedniej linii. Grupa pierwsza dotarła pod okno od strony sypialni. Druga pod drzwi wejściowe a trzecia pod tylne wyjście. Gdy tylko pojawił się znak, wszyscy podłożyli ładunki pod wyznaczone miejsca i doprowadzili do wybuchu. Po chwili wszyscy wkroczyli do budynku. Grupa pierwsza miała trudniej by dostać się do okna, ale po chwili też była w środku. Dariusz i jego goście zostali zaskoczeni w salonie. Dwóch ochroniarzy próbowało sięgnąć po broń, ale Arek i Filip posłali im kulkę, unieszkodliwiając ich na dobre.

-Policja nie ruszać się! – Krzyknęła Ola, celując do zebranych gości.

Z drugiej strony również było słycać strzały i okrzyki, by rzucili broń i położyli się na ziemię. Sądząc po odgłosach, nie każdy postanowił ich posłuchać. Cała wymiana ognia i krzyki trwały może z dwie trzy minuty. Potem kilku policjantów znalazło się w salonie, pilnując czterech delikwentów, a pozostali przeszukiwali dom.

-Czy wy wiecie kim jesteśmy?! – Rozpoczął Jasiewski, gdy wszystko się uspokoiło.

-Czterema bandytami, próbującymi dobić targu. – Odparła Roksana. A w tym czasie, Filip i Krzysztof przeczesywali pomieszczenie.

-Jesteśmy czterema biznesmenami, nie macie żadnych dowodów. – Odparł Dariusz, wstając z fotela.

-Pańscy koledzy to dobrze znani przestępcy. A dowód mamy. – Powiedział Arek, sięgając po magnetofon ustawiony za telewizorem. Następnie przewinął kilka minut taśmy i włączył ją.

*-Cieszę się że dotarliście bez problemów. Jak wiecie, tematem naszego spotkania jest zbudowanie międzynarodowej ligi, która będzie kontrolowała handel narkotykami i ludzi w całej Europie.*

-To panu wystarczy jako dowód? – Spytał Arek, a Jasiewski usiadł na fotelu, z wyraźną porażką w oczach. – Mamy też zdjęcia z Pańskiego lokalu, jak też i zeznania świadków. A kelnerka która tam pracuje, na pewno też udzieli nam ciekawego wywiadu.

-Du wirst bereuen, was du tust.<sup>1</sup> – Zaczął grozić Joachim.

-Mach einen schritt, und ich werde den geschoss an deinen Kopf schicken!<sup>2</sup> – Odparł mu Filip, a Joachim zmrużył oczy i postanowił być cicho.

---

<sup>1</sup> Niem. – Pożałujecie tego co robicie.

<sup>2</sup> Niem. - Zrób chociaż krok, a pošlę kulkę w Twoją głowę!.

-Mundurowi zaraz tutaj przyjadą. Znaleźliśmy teczkę z papierami, jak też i kilka kilogramów białego proszku w piwnicy. Trzeba to wysłać do ekspertyzy. – Poinformował Dawid, gdy wrócił do salonu.

-Doskonale. Zabezpieczcie wszystko i skujcie naszych nowych przyjaciół. Wy zajmiecie się teraz tą czwórką a ja i moja grupa dostaniemy się do jego lokalu. Tam też trzeba parę czynności wykonać. – Odezwał się Arek, a Roksana przytaknęła. – Jutro chce mieć na biurku wasze raporty, bym mógł zakończyć papierkową robotę. Dziewczyna również przytaknęła i wyciągnęła kajdanki, by założyć je na ręce jednego z delikwentów. Mimo iż Arek i Roksana nie przepadali za sobą, to tym razem potrafili świetnie współpracować, co zaowocowało doskonałą akcją. Kto wie, może kiedyś obejmie ona po nim dowodzenie w Wydziale Alfa. Bo mimo że uwielbiał tę robotę, to nie zamierzał pracować tutaj długo. Teraz jednak musiał doprowadzić tę sprawę do końca, zamknąć lokal, napisać raport, dostarczyć dowody by zamknąć czterech przestępców i wyjść z pracy. Zanim jednak to zrobi, będzie musiał zająć się przeciekami w policji. Przesłucha całą taśmę, licząc że przez te kilka minut rozmowy, padło nazwisko kreta. Wtedy będzie mógł napisać raport. Czekał go długi wieczór. A jeszcze obiecał Darii, że do niej podjedzie.

\* \* \* \* \*

Urokiem klubów była głośna muzyka, puszczana przez DJ'a, która często utrudniała rozmowę i pozostawiała jedynie imprezowiczom taniec na parkiecie. Tego wieczoru, jak w sumie każdego innego, w klubie Tanzania bawiło się wiele osób. Młode dziewczyny ruszyły się w ruch muzyki, szukając potencjalnych partnerów do tańca, lub do udanej nocy. Drzwi pilnowała dwójka ochroniarzy, by nikt nie próbował rozrabiać. Arek wchodząc do środka, pokazał ochroniarzowi odznakę i kazał się przesunąć. Ochroniarz z początku się opierał, ale gdy kolejny policjant oznajmił mu o konsekwencjach utrudniania pracy policji, ustąpił i wpuścił ich do środka. Obaj minęli tłum ludzi i podeszli do stanowiska DJ'a. Dawid i dwóch innych policjantów, skierowali się do loży Vip a Ola i Natalia zostały przy wejściu.

-Szanowni Państwo. Z przykrością muszę was powiadomić, że impreza właśnie się zakończyła. – Rozpoczął monolog, a ludzie nie kryli oburzenia. – W wyniku śledztwa Policji, jesteśmy zmuszeni zamknąć lokal, w którym dochodziło do odurzania i gwałtu na młodych dziewczynach jak też i zabójstw. Proszę wszystkich o spokojne opuszczenie lokalu. Jeśli ktoś się sprzeciwi, wygra wycieczkę na komisariat. – Zakończył i oddał mikrofon Dj'owi. Imprezowicze byli rozczarowani, ale wykonali polecenie i zaczęli wychodzić. W tym czasie Dawid dostał się z pomocnikami do pomieszczenia Vip, gdzie był światkiem molestowania dwóch dziewczyn. Poleciał facetowi je zostawić i złapał go za rękę, ten wyciągnął nóż i próbował go trafić, ale ostrze uniknęło celu. Chwilę później, facet został unieszkodliwiony przez policjanta, a Dawid wyprowadził dziewczynę z pomieszczenia. Drugi policjant zajął się kolejnym mężczyzną, który prawie rozebrał kolejną dziewczynę.

-Poradziliście sobie? – Spytał Arek, Dawida, gdy ten wychodził.

-Facet miał nóż. Widziałem już śmierć, a że mam w portfelu 40 zł, to bym się wkurwił. – Odpowiedział i poprowadził dziewczynę na krzesło. – Znalazłeś tą kelnerkę?  
- Nie przyszła dzisiaj do pracy i nikt nie wie dlaczego.

-Myślisz że sprzątają po sobie, by nikt ich nie pogrążył?

-Może tak być. Trzeba znaleźć tą dziewczynę.

Dawid przytaknął i sprawdził czy z dziewczyną z pokoju Vip wszystko w porządku. Arek w tym czasie przeszukiwał z Olą zaplecze i szukał kolejnych obciążających dowodów. Takich jak torba z małymi paczuszkami, pełnymi narkotyków, która leżała w szafce koło skrzynek z piwem.

-To nam wystarczy by zamknąć lokal na dobre. – Odpowiedziała triumfalnie Aleksandra, pokazując Arkowi zawartość torby.

-Brawo!. Tego szukaliśmy. – Pochwalił dziewczynę i otworzył kolejną szafkę.

W trakcie przeszukania, znaleźli jeszcze dwie takie torby, które sfotografowali, oznaczyli i spakowali, by dostarczyć do sądu, w trakcie rozprawy Jasiewskiego. Teraz przyszedł czas na powrót na posterunek, gdzie przejrzy jeszcze szybko taśmę z nagraniem.

\* \* \* \* \*

Jan Robeski mimo późnej pory, siedział w swoim gabinecie i czekał na rezultaty śledztwa. Wiedział że Arek wrócił kwadrans temu, ale od tego czasu nie przyszedł do niego, by zdać szybki raport. Miał nadzieje że zrobi to w ciągu kilku minut, bo nie zamierza siedzieć tutaj do rana. Arek jakby wysłuchał jego prośby i po chwili pojawił się w gabinecie.

-Jak wam poszło? – Spytał na starcie komendant.

-Pełen sukces. Aresztowaliśmy Jasiewskiego i trzech gangsterów znanych w Europie. Mamy na taśmie ich plany. Do tego w jego lokalu znaleźliśmy narkotyki i złapaliśmy na gorącym uczynku, dwóch mężczyzn w pokoju Vip. – Odparł z dumą.

-Cieszę się. Zdam raport komendantowi wojewódzkiemu. Powinien być zadowolony z działań jednostki. – Oznajmił z radością Robeski.

-Chciałbym pewną kwestie o komendancie poruszyć. – Przerwał mu Arek. – A bardziej Panu puścić. – Dokończył i włączył taśmę z magnetofonu.

*-Jesteś pewien że nikt nam nie przeszkodzi? – Zapytał Nicolas.*

*-Mam policję w kieszeni. Komendant Wojewódzki, Radosław Kawel jest przeze mnie opłacany. Dlatego policja nie może się do mnie dobrać. – Odpowiedział Jasiewski.*

-Grzegorz sprawdził jego finanse. Dostawał regularne wpłaty z kont należących do Jasiewskiego. To on jest kretem w policji.

-Dość poważne dowody. To tłumaczy, dlaczego kazał mi zakończyć to śledztwo. – Odpowiedział Robeski, siadając na fotelu.

-Pogrywał od dawna z Policją, więc ma na sumieniu wszystkie ofiary Jasiewskiego. Z początku myśleliśmy że to zwykły policjant stoi za przeciekiem, ale to że sięga to tak wysoko, zaskoczyło nas oboje. – Stwierdził Arek.

-Ja też jestem w szoku. To był mój długoletni przyjaciel i to on mianował mnie komendantem. A teraz to ja będę musiał go aresztować.

-Nigdy do końca nikogo nie znamy. A kto raz posmakuje władz, ten często zbacza z właściwej ścieżki, szukając własnych korzyści. – Skomentował Arek.

-Zajmę się tym zaraz. A teraz możesz odejść. Dziękuję Ci. – Zakończył Robeski i sięgnął po telefon.

Arek opuścił gabinet i spojrział na telefon. Dochodziła 23. Miał dość dzisiejszego dnia, ale pozostała mu jeszcze jedna rzecz do zrobienia. Wolał nie zostawiać tego na później.

\* \* \* \* \*

Po kilku sekundach Daria otworzyła drzwi od mieszkania a jej oczom ukazał się Arek. Była radosna że przyjechał i będą mogli normalnie porozmawiać. Zrobiła krok w tył i zaprosiła go do środka. Usiadł więc na kanapie a dziewczyna zrobiła herbatę i postawiła na stoliku. Przez moment panowała niezręczna cisza, ale Daria w końcu postanowiła ją przerwać.

-Dyktafon pomógł? – Spytała nieśmiało.

-Nawet bardzo. Nie dość że dostarczył dowody przeciwko Twojemu ojcu i jego kolegom, to jeszcze zdradził nam kim jest kret w policji.

-Cieszę się że mogłam pomóc, po tym jak narobiłam kłopotów.

-Było minęło. Dobrze że zgodziłaś się nam pomóc. Kinga była by Ci wdzięczna.

-To i tak jej życia nie przywróci. Staram się zorganizować jej pogrzeb, bo nie miała nikogo tylko mnie. Mam nadzieję że będzie udany.

-Jak byś potrzebowała pomocy to pomogę.

-Dziękuję. – Odpowiedziała z uśmiechem. – A co z nami będzie?

-Ciężko powiedzieć Daria. Straciłem zaufanie do Ciebie po tej historii. Zabolalo mnie to, że postanowiłaś wystąpić przeciwko mnie.

-Wiem że źle zrobiłam i żałuję tego. Może chociaż spróbujemy od nowa jako przyjaciele i zobaczymy co wyjdzie z tego?

-Ok, tego możemy spróbować, a co będzie z czasem to zobaczymy.

\* \* \* \* \*

Jan Robeski, razem z czterema policjantami, dotarł do domu Radosława Kawela i zadzwonił dzwonkiem. Po kilku minutach drzwi się otworzyły i stał w nich ubrany w szlafrok Komendant Wojewódzki.

-Mam nadzieję że masz dobry powód swojej późnej wizyty. – Zaczął Kawela, poprawiając pas od szlafroka.

-Nawet bardzo!. Mamy dowody Twojej współpracy z Jasiewskim. Przyszedłem Cię aresztować. Zgodzisz się po dobroci? Czy mamy użyć siły?

-Ja mianowałem Cię na to stanowisko i powinienes stać po mojej stronie. – Odparł z wrogim tonem.

-Stoję po stronie prawa, a Ty je złamałeś, pozwalając na przestępczą działalność. Gdybyś nie brał w łapę, to już dawno on by siedział a wiele osób by nie ucierpiało.

-Robiłem co uważałem za słuszne. A lepiej mieć gangstera po swojej stronie niż użerać się z nim i tracić dobrych policjantów.

-To wytłumaczenie jest bardziej śmieszne niż Ci się wydaje. Mam dość tego gadania. Zabierzcie go!. – Zwrócił się do policjantów, a Ci podeszli do Kawela i założyli mu kajdanki. Próbował się szarpać, ale nic to nie dało. Skuli go i zaprowadzili do radiowozu. Jego żona wybiegła na podwórko, ale Robeski wszystko jej wytłumaczył i kazał wrócić do środka.

\* \* \* \* \*

Jacek Woliński zatrzymał samochód przed swoim domem i wszedł do środka. Informacje jakie do niego napłynęły pyły niepokojące i musiał szybko działać, by nie podzielić losu swojego szefa. „Trzeba będzie opracować plan działania” pomyślał i wyciągnął piwo z lodówki. Rano jak tylko wstanie, będzie musiał pogadać ze swoją przyjaciółką, by zdobyła dla niego teczkę wszystkich zamieszanych w aresztowanie Jasiewskiego i jego rozmówców. Najbardziej obawiał się konsekwencji z aresztowania Joachima Gruuna. Jego brat był poszukiwanym na całym świecie terrorystą i mógł zemścić się nie tylko na policjantach ale też i na ludziach Jasiewskiego. Jedynym wyjściem było więc dobranie się do tych policjantów i wyciągnięcie z więzienia wszystkich aresztowanych. Musiał więc wykonać parę telefonów i zyskać na czasie, a następnie zebrać potrzebnych ludzi i przejść do ofensywy. Pora pokazać kto rządzi w tym mieście.